Nr. 251 Warszawa, Czwartek dnia 19 (31) Października 1889 roku. Rok 7.

# DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

| W Warszawie: | Na prowincyi i w Cesarstwie: |
|---|---|
| Miesięcz. kop. 35 | |
| Kwartal. rs. 1.05 | Kwartal. rs. 1.80 |
| Półrocz. „ 2.10 | Półrocz. „ 3.60 |
| Rocznie „ 4.20 | Rocznie „ 7.20 |

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 6 m. 58.
Zachód słońca o g. 4 m. 34.

Długość dnia g. 9 m. 41.
Ubyło dnia g. 6 m. 54.

Czwartek 31 Października.

Adres Redakcyi: Mazowiecka 11.
Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9-ej rano do 7-ej wiecz., w Niedziele i Święta od 10-ej r. do 1-ej po południu.

KALENDARZ.

| | Św. |
|---|---|
| Czwart. | Lucylii P. M. |
| Piątek | Wszyst. Święt. |
| Sobota | Dzień Zaduszny |
| Niedziel. | Huberta B. W. |
| Poniedz. | Karola Boromeusza |
| Wtorek | Zacharyasza |
| Środa | Leonarda |

Ogłoszenia przyjmują się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman i Frendler ulica Senatorska Nr. 26.
Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz kop. 8, a następne razy kop. 6. Małe ogłoszenia za jeden wyraz po kop. 1 i pół. Reklamy po 12 kop. za wiersz. Nekrologia po 10 kop. za wiersz.

# DYREKCYA GŁÓWNA
## TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO.

### OBWIESZCZENIE.

Zawiadamia właścicieli Listów Zastawnych Seryi 1-ej z r. 1869, oraz Seryi 2-ej, iż w zastosowaniu się do art. 27 prawa z roku 1869, oraz art. 138 NAJWYŻEJ zatwierdzonej w dniu 9 czerwca 1888 r. Ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem, poczynając od dnia 10/22 Grudnia roku bieżącego, dołączać będzie do tychże Listów Zastawnych kupony, przysposobione na przeciąg czasu od włącznie 1-go półrocza 1890 r. do włącznie 2-go półrocza 1899 r.

W tym celu, z Listami Zastawnemi, przy których znajdować się powinny talony pozostałe od arkusza ubiegłych kuponów, zgłaszać się należy do Wydziału Sprawdzania Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, albo nadesłać takowe przy korespondencyi za pośrednictwem poczty pod adresem „Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie“.

Listy Zastawne z odpowiedniemi talonami powinny być składane przy deklaracyi sporządzonej czysto, wyraźnie, bez skrobań, datowanej i podpisanej własnoręcznie przez zgłaszającego się, z wyszczególnieniem w kolejnym porządku, liter i numerów, jakiemi Listy Zastawne i talony są opatrzone.

Drukowane wzory deklaracyi każdemu zgłaszającemu się udzielane będą bezpłatnie we wszystkich Dyrekcyach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Przyjmowanie Listów Zastawnych z pomienionemi wyżej deklaracyami od zgłaszających się osobiście interesantów odbywać się będzie codziennie (wyjąwszy dnia poniedziałkowego, oraz dni świątecznych i galowych), w godzinach od 10-ej do 1-ej z południa.

Na złożone Listy Zastawne wydawany będzie dowód składu, wystawiony na imię osoby na deklaracyi podpisanej.

Po upływie dni siedmiu, nie licząc w to dni poniedziałkowych, świątecznych i galowych, posiadacz dowodu zgłosić się może do Dyrekcyi Głównej po odbiór Listów Zastawnych i dołączonych już arkuszy kuponów; przyczem obowiązanym będzie zwrócić wniesioną przez Towarzystwo opłatę Skarbową za obowiązkowe ostemplowanie tychże arkuszy, licząc po kop. 80 od każdego arkusza.

Listy Zastawne, nie odebrane w ciągu najdalej dni trzydziestu od daty ich złożenia, przeniesione będą do depozytu Dyrekcyi Głównej, na koszt składającego, podług przepisów o depozytach zachowawczych.

Nadsyłający pocztą Listy Zastawne z talonami powinien na wykazie przesyłających się Listów wypisać dokładny i czytelny adres miejsca, do którego i przez jaką stacyę pocztową Listy Zastawne mają mu być zwrócone.

Listy Zastawne, nadesłane za pośrednictwem poczty, tąż samą drogą zwrócone będą interesantom, wraz z dołączonemi arkuszami kuponów; zaś opłata za ostemplowanie tychże arkuszy i pocztowa za przesyłkę z asekuracyą, o ileby fundusz na to nie był złożonym, pokrytą zostanie z wartości kuponu Czerwcowego 1890 r., który tym celem Dyrekcya Główna zrealizuje, a resztę wartości kuponu do przesyłki Listów Zastawnych dołączy.

Objaśnia się wreszcie: że do Listów Zastawnych na depozyt zachowawczy do Kasy Głównej Towarzystwa złożonych, o ile przy nich znajdują się talony, Dyrekcya Główna sama bez zgłaszania się osób interesowanych, arkusze kuponowe z talonami dołączyć poleci.

W końcu Dyrekcya Główna zwraca uwagę właścicieli Listów Zastawnych na zatwierdzone w dniu 21 Lutego 1880 r. przez P. Ministra Finansów, na mocy NAJWYŻEJ zatwierdzonego pod dniem 8 Lutego 1880 r. protokułu Komitetu do spraw Królestwa Polskiego przepisy, o dołączaniu nowych arkuszy kuponowych do Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Królestwie Polskiem, w razie złożenia tych Listów bez talonów.

Prezes, Radca Tajny *A. Tołoczanow.*

P. o. Naczelnika Kancelaryi *Ignacy Górski.*

— Onegdaj w rocznicę cudownego ocalenia od niebezpieczeństwa Najjaśniejszych Państwa i Ich Najdostojniejszych Dzieci, odprawione zostały nabożeństwa w różnych instytucyach, tak w Warszawie, jak i w innych miastach naszego kraju. Tak o godz. 10 i pół odprawione zostało nabożeństwo w tutejszej izbie sądowej w obecności starszego prezesa izby, prokuratora, członków, nadzoru prokuratorskiego i urzędników izby sądowej i sądów. W tutejszem IV-em gimnazyum żeńskiem, po nabożeństwie, o godz. 1 ej w południe rozdane zostały uczenicom broszury o cudzie z d. 17-go października. Na śniadaniu, urządzonem na ogólny rachunek przez członków rady pedagogicznej, naczelnik dyrekcyi, M. W. Rodiewicz, wzniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana i całego Domu Panującego. W Łodzi, jak donoszą ztamtąd, nabożeństwo było odprawione w lokalu łódzkiego kantoru pocztowo telegraficznego, w obecności całego składu urzędników kantoru.

(*Warsz. Dniewnik*).

## Wiadomości Kościelne.

Jutro kościół katolicki obchodzi uroczystość Wszystkich Świętych. Świętu temu dał początek w VII wieku papież Bonifacy IV.

Z powodu tego święta, we wszystkich kościołach uroczyście obchodzonego, przypadają odpusty w kościołach:

Pofranciszkańskim, Podominikańskim przy ulicy Freta i Wszystkich Świętych na Grzybowie.

Po nieszporach we wszystkich kościołach, po zmienieniu aparatów kościelnych na żałobne, odbędą się drugie nieszpory do pojutrzejszego dnia wspominania wiernych zmarłych, czyli „zaduszek".

Pojutrze zaś odbywać się będą nabożeństwa żałobne i kondukty naokoło katafalków.

Jutro z powodu uroczystości WW. Świętych, w kościele Potrynitarskim na Solcu, o 10-ej rano, odprawi się solenna wotywa.

Jutro jako w pierwszy piątek noworozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien Wizytek), odprawi się dopełudniowe nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i procesyą.

## Zima i polityka.

Zima zbliża się szybkim krokiem a pora zamieci śnieżnych zwykła bardzo uspakajająco oddziaływać na bieg polityki, uspokajać ją pokojowo, chłodzić gorętszą krew, usposabiać albo do drzemki, albo do kreślenia planów, których jednakże wykonanie nie prędzej jest obliczone, niż na wiosnę.

Rzeczywiście panuje ścisły, a zresztą bardzo naturalny nawet związek z porami roku a polityką. Niech tylko wiosna zazieleni drzewa i umai łąki, niech tylko, według słów poety „trawka kiełkuje i pnie się do góry, z nią razem nadzieje" domysły wszelakie, iż powściągane naprężenie sytuacyi sprowadzić musi wybuch, katastrofę. Gdy znów lada dzień rozpostrzeć się ma całun śnieżny, w polityce cicho, spokojnie. Chwila obecna jest tego znowu dowodem.

Niedawno jeszcze tętna polityczne biły żywiej, — teraz znacznie osłabły, jakby pozbyły się wszelkiej gorączkowości.

Akcya polityczna rozwija się spokojnie, tam gdzie zdawała się być raz narażoną na niebezpieczeństwo, znowu wymija wszelkie trudności.

W Serbii podniecenie zdaje się coraz bardziej uspakajać, w Bulgaryi gdzie zapowiadały się jakieś zmiany, nic nie nastąpiło nowego.

Podroż ks. Ferdynanda Koburskiego, która zrazu przedstawiała się zagadkową, tajemniczą, teraz straciła już sfinksowe obsłonki, które jej uszył w swoim czasie znany artykuł „Fremdenblattu" o uznaniu księcia.

Do Zofii ks. Ferdynand jeszcze nie wraca, choć go tam oczekują dla otwarcia zgromadzenia narodowego, lecz opóźnianie powrotu nie jest związane z jakiemiś doniosłemi sprawami, mogącemi stanowić o losach Bulgaryi, a oddziaływa tylko na losy celibatu książęcego. Książe przybył do Paryża, nie po to, ażeby w Mabillu zatańczyć kankana z b. królem Milanem, jak przedrwiwają pisma humorystyczne, lecz ażeby się związać stułą małżeńską z księżniczką Alençon.

Więc od tej podróży nie grozi nic.

„Wędrówkom politycznym" cesarza Wilhelma przypisują znaczenie czysto pokojowe.

Tak bytność monarchy niemieckiego na ślubie greckiego następcy tronu z księżniczką pruską Zofią, dzienniki niemieckie i angielskie uważają za wielce zbawienną pod względem politycznym, gdyż cesarz radą swą i namową niezawodnie uspakajający wpływ wywrze na Grecyę, powściągnie ją od mieszania się w awantury kreteńskie, które mogłoby sprowadzić zawikłania trudne w stosunku z Turcyą i wogóle zawikłać spokojne obecnie stosunki na Wschodzie.

Z Aten, jak wiadomo, Wilhelm II pojedzie morzem do Konstantynopola. Doniosłość tej wizyty stara się obniżyć „Nord" brukselski, pisząc, że cel odwiedzin w Złotym Rogu leży tylko w zamiłowaniu młodego króla do podróży, a usposobienia tureckich mężów stanu zbyt są znane, aby obawiać się można tam o zmianę stosunków.

Uspakajanie to wydaje się jednak tylko pozorne, gdyż podróż monarchy niemieckiego nie wygląda tylko na prosty akt grzeczności — a zdaje się zmierzać wprost do namowy, ażeby Turcya zbratała się z trójprzymierzem. Zapewne, od biedy, możnaby to nazwać także pokojową akcyą, lecz chyba o tyle, że na razie nic przez to nie zagraża pokojowi, ale w razie wybuchu, jaki może z czasem nastąpić, powiększyć musi znacznie siłę wybuchową.

Wszelako ma słuszność „Nord" pod tym względem, że w kiosku sułtańskim nie są zbyt spragnieni tych darów od Danaów, że zatem przyjaźń turecka nie jest dla ligi pokojowej zapewnioną.

## Kronika polityczna.

**Czechy**. Gazety czeskie zajmują się w dalszym ciągu mową, którą Gregr uzasadniał projekt adresu koronacyjnego. Zaznaczywszy, iż postawienie na porządku dziennym czeskiego prawa państwowego jest głównym celem jego stronnictwa, mówca zwrócił uwagę, iż do r. 1848 Chechy posiadały autonomię krajową w bardzo obszernym zakresie. Konstytucya jednak Schmerling'a była już zamachem na prawo historyczne Czech, gdyż dała przewagę Niemcom, czem zmusiła lud czeski do obrony i spowodowała usunięcie się przedstawicieli Czech z rady państwa.

„Od lat dziesięciu deputowani czescy—mówił Gregr—biorą czynny udział w posiedzeniach rady, naród wszakże ani kraj nic na tem nie zyskały; gdzie więc usiłowania dziesięcioletnie nie przyniosły pozytywnego rezultatu, tam nie pozostaje nic innego, jak odwołać się do samego monarchy. Wszystkim anormalnym stosunkom, jakich widownią stały się Czechy w latach ostatnich zaradzić może tylko autonomia w ścisłem słowa tego znaczeniu, pierwszym zaś krokiem do urzeczywistnienia tego celu, sankcyą niejako monarszą, dążeniom czeskim nadaną, będzie koronacya i dla tego właśnie stronnictwo młodoczeskie wyprowadza ją na porządek dzienny tak wytrwale."

Rezultatem mowy było odesłanie wniosku do komisyi, która odbyła już parę posiedzeń, przyczem staroczescy członkowie komisyi zaznaczyli, iż w zasadzie żądania Gregra są słuszne, chwila jednak nie jest trafnie wybraną.

Z tego powodu „Narodni listy" twierdzą, iż obecna sesya sejmu czeskiego należeć będzie do najważniejszych w ostatnim lat dziesiątku. Czechy po ośmnastu latach gnębiącego milczenia, wracają znowu na trwały grunt prawa narodowego i jego podstawy historycznej.

Również „Politik," organ staroczeski, wspomina o sprawie adresowej sympatycznie, zarzuca jednak Gregrowi, iż, nadając pierwszorzędną wagę przywróceniu królestwa czeskiego, nie pomyślał ani na chwilę o środkach, jakie do przywrócenia tego posłużyćby mogły.

**Francya**. „Journal des Débats" pisze:

„W tej chwili wiele rozprawiają o zbawiennych uwagach, jakie ostatnie wypadki nasunąć powinny były osobistościom politycznym z prawicy i lewicy. Opinia publiczna stawia pytanie, po której stronie najwięcej będzie nawróconych.

Zdania pod tym względem są podzielone, a ktoby chciał prawdy dociec, musiałby umieć czytać w sercach ludzkich. Jedno jest tylko pewnem, nienlegającem wątpliwości, mianowicie, że kraj żąda umiarkowanej, owszem, zachowawczej polityki, i że reprezentacya narodu do tej jego woli zastosować się powinna. Dla naszych przyjaciół—powiadają „Debaty" — będzie to rzeczą łatwą, gdyż są oni jednocześnie republikanami i konserwatystami i niepotrzebują się nawracać.

Ale z kim się spotkają, gdy chodzić będzie o głosowanie i działanie? Okaże to przyszłość.

Nie wchodząc w to zresztą, jakie po-

---

## Człowiek szczęśliwy.

Wiek dziewiętnasty nie wytwarza ludzi szczęśliwych. Walka o byt w coraz cięższych warunkach, zabija szczęście, niszcząc jego podstawę: swobodę umysłu.

Ale jeszcze u schyłku ubiegłego i w początkach bieżącego stulecia byli ludzie szczęśliwi! Starcy z wiecznie pogodnie uśmiechniętą twarzą, z uśmiechem na ustach, bez cienia goryczy w duszy...

W naszem wszakże społeczeństwie nie szukać ich podówczas. Była to epoka, w której u nas wyjątkowo stosunki wytwarzały albo bohaterów, albo lekkomyślnych, albo... desperatów; szczęśliwych nie było, bo i być nie mogło.

Typu człowieka szczęśliwego z ubiegłego wieku, szukać musimy nad brzegami Sekwany.

Tam, w Paryżu pod koniec panowania Ludwika XVIII, na quai Voltaire, w domu oznaczonym obecnie numerem 9 mieszkał starzec, nazwiskiem Dominique-Vivant Denon, były szambelan królewski (gentil homme de la chambre du roi) były attaché ambasady, były dyrektor generalny sztuk pięknych, członek Instytutu, baron cesarstwa, oficer legii honorowej.

Mieszkał on tam wśród licznych zbiorów swoich i pamiątek. W szafach robionych przez Boulle'a dla Ludwika XIV, przechowane tam były marmury i bronzy starożytne, malowane wazy, emalie, zbiór medali z najrozmaitszych epok i krajów, gromadzony w ciągu pełnego przygód życia.

Starzec ten mieszkał wśród tych zbiorów pogodny i uśmiechnięty. Ściany jego salonów obwieszone były wyborowemi dziełami sztuki: tam piękny pejzaż Ruysdaela, ówdzie portret Moliera przez Sebastiana Bourdon, tu znów obraz Giotta lub Fra Bartolomea.

Denon, który gromadził to wszystko, miał dużo smaku a nie miał żadnych sympatyj lub wstrętów.

Zbierał to co mu się zdawało być pod pewnym względem przedmiotem artystycznej wartości i umiał z każdego takiego nabytku cieszyć się jak dziecko. Obok greckich urn i marmurów, przechowywał też porcelany chińskie i japońskie bronzy, a nie gardził nawet sztuką barbarzyńskich czasów.

Pokazywał chętnie odwiedzającym go starożytną figurę z bronzu, której oczy z kamienia i ręce ze złota. wywoływały okrzyk oburzenia ze strony tych, którym Canova wskazał rozkosze plastyki.

Denon układał to wszystko w pewnym systematycznym porządku i zamierzał wydać opis tych zbiorów, bo jakkolwiek starzec zgrzybiały, oszukiwał wiek swój, tworząc rozliczne projekta. Był on nadto człowiekiem XVIII wieku, aby w tych bogatych zbiorach nie poświęcić znacznego miejsca sentymentalnym uczuciom.

Więc przechowywał —jako cenne relikwie—szczyptę popiołów Heloizy, zebraną w grobowcu Parakleta; szczątek ciała pięknej Inès de Castro; kilka włosów z siwych wąsów Henryka IV; kosteczkę Moliera i La Fontaine'a, ząb Woltera, kroplę krwi Napoleona, zebraną w Langwood i t. p.

Spoglądając na te szczątki, o których autentyczność sporu nikt prowadzić nie myślał ani też ośmieszać tego rodzaju pamiątek, Denon przypominał sobie wszystkie ideały, myśli i marzenia lat młodocianych i cieszył się, że całe swe życie umiał zapełnić tak, aby mu na stare lata pozostała bogata skarbnica najrozmaitszych wspomnień.

Z drobnej rodziny szlacheckiej, osiadłej w Burgundyi pochodzący, Denon miał lat siedm, gdy stara jakaś cyganka, spotkawszy go na drodze, powiedziała mu: „Będziesz kochany przez kobiety, będziesz miał stanowisko u dworu, a piękna gwiazda zawsze przyświecać ci będzie."

Przepowiednia ta spełniła się w pełnej mierze.

Młodzieńcem udał się Denon do Paryża szukać szczęścia. Codziennie prawie bywał w Komedyi francuzkiej i stał się zwykłym gościem za kulisami, obudzając uczucia miłości we wrażliwych sercach młodych artystek.

Denon wszakże czyhał tam na sposobność, aby się spotkać z królem.

— Czego pan żądasz? — zapytał go raz Ludwik XV.

— Pragnę cię widzieć Najjaśniejszy Panie! — odparł niezmieszany młodzieniec.

Król pozwolił mu przechadzać się po ogrodach swoich—i to pozwolenie stało się pierwszym szczeblem jego fortuny. Niebawem wyszczególniony przez panią de Pompadur, dawał jej lekcye rytowania na kamieniu i lekcye rysunku, był bowiem bardzo biegłym rysownikiem. Ludwik XV polubił go też wkrótce dla jego zdolności naracyjnych.

Denon opowiadał ślicznie, z werwą,

parcie znajdą w izbie, to tylko w każdym razie jest pewnem, że większość kraju będzie z nimi.“

**Serbia.** Według najnowszych szczegółowych doniesień z Belgradu, ożywioną dyskusyę miało wywołać pytanie, czy posiedzenia skupczyny należy otworzyć misywą, czy też mową tronową, wygłoszoną przez regencyę. W razie odczytania misywy, osobista regentów obecność w izbie deputowanych byłaby zbyteczną, a tego życzyła sobie z różnych powodów większa część deputowanych radykalnych. Oprócz tego, niechciano mniejszości liberalnej zrobić tej przyjemności, że jej przywódca stanie pod baldachimem królewskim. Decyzyę powzięła sama regencya, powołująca się na najdawniejsze prejudykaty. Ceremonia tedy otwarcia posiedzeń podobną była do takiejże ceremonii, odbytej za czasów regencyi w r. 1868, z tą tylko różnicą, że Ristić nie zajmował tym razem tak jak wówczas, drugiego miejsca, lecz pierwsze, które w r. 1868 zajmował gen. Blaznowacz. Zauważono, że podczas odczytywania mowy tronowej przez Risticza ustępy o królu Milanie, nie były przyjęte oklaskami, i że regentów przy opuszczaniu sali, nie pożegnano, jak zwykle okrzykiem „żywio“. Na posłuchaniu członków skupczyny u króla Aleksandra, ten ostatni, odpowiedź na przemowę Risticza, odczytał tak biegle i z tak stanowczym tonem, iż wszyscy obecni odnieśli wrażenie, iż młody król jest bardzo pewnym siebie. Królowa Natalia przez cały dzień, w którym odbywała się ceremonia otwarcia posiedzeń skupczyny, nieopuszczała mieszkania, przyjmując u siebie swoich przyjaciół i stronników. Nie wyjeżdża nawet na spacer do Topczyderu. Marszałek jej dworu, pułkownik Simeonowicz, nie mając rangi urzędowej, był na otwarciu obecnym, zajmując miejsce na galeryach między publicznością.

## Z erotyków.

Chmurny wieczór moje serce
Usposabia romantycznie,
Chciałbym znowu się zakochać
Idealnie, poetycznie.
Chciałbym bardzo, by się wrócił
Mej młodości maj uroczy,
Gdym się kochał w pewnej gąsce,
Co błękitne miała oczy.

Miała oczy takie smętne,
Miała serce pełne marzeń
I szukała zapalczywie
Idealnych czaru wrażeń.
Nader mile z nią spędzałem
Wieczorowe cudne chwile—
Ona nic mi nie mówiła,
Ja mówiłem... prawie tyle.

Na błękitach gwiazdy świecą,
Każdy kwiatek tęskni, marzy,
Wiatr nam zrywał kapelusze,
Księżyc blaski kładł na twarzy,
Łzy w źrenicach i westchnienia,
Zdolne piersi porozdzierać
Miały świadczyć, że pragniemy
Razem cierpieć i umierać.

Bardzo ładne były czasy
Nader mi ich dzisiaj szkoda,
Kiedy serce było świeże,
Młody zapał i myśl młoda.
Kiedy w piersiach tlała żądza
Snów i widzeń fantastycznych,
A zaś w głowie, zamiast mózgu
Garstka złudzeń romantycznych!...

*Or-ot.*

— W d. 28-ym października o g. $2^1/_2$ po południu, Jego Ekscelencya generał-gubernator warszawski generał-adjutant Józef Włodzimierzowicz Hurko, raczył przybyć na miejsce budowy warszawskiego domu obłąkanych w Tworkach.

Na granicy osady Jego Ekscelencyę powitali: komitet budowlany oraz przybyli wcześniej gubernator warszawski, generał-lejtnant baron N. N. Medem, zarządzający kancelaryą generał-gubernatora warszawskiego, tajny radca A. A. Korniłow, zarządzający izbą kontrolną warszawską rzeczywisty radca stanu M. P. Minin i naczelnik zakładów dobroczynnych w Warszawie, rzeczywisty radca stanu K. M. Puchalski.

Po szczegółowem obejrzeniu dokonanych w r. b, robót oraz warsztatów stolarskich, Jego Ekscelencya, po dwugodzinnym pobycie na miejscu budowy, raczył odjechać końmi do Warszawy.

(„Warsz. Dniewnik“.)

## Z miasta i kraju.

* **Kurator okręgu naukowego warszawskiego**, radca tajny Apuchtin, powrócił z Piotrkowa.

* **„Petersburskija Wiedomosti“** donoszą, że pan minister skarbu postanowił wzmocnić nadzór na zachodniej granicy lądowej, przez utworzenie dziewięciu brygad straży celnej.

* **Ministeryum komunikacyi** uznało za stosowne, zaprowadzić zmiany w istniejącej ugodzie co do przewożenia transportów w komunikacyi bezpośredniej rusko-francuzko-szwajcarskiej.

* **Dzienniki petersburskie** donoszą, iż mennica państwa otrzymała polecenie wybicia monety srebrnej na sumę 2 miliony rs. Jako materyał ma posłużyć wycofana z obiegu moneta polska (1,440 pudów) i 840 pudów srebra wysokiej próby.

* **Oddział** tanich kuchen przy warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, przez czas miesięcy zimowych tak samo jak w roku zeszłym urządza w dzielnicy Staro miejskiej. filię wydawania w godzinach rannych śniadań tanich ciepłych. Wydawanie takie rozpocznie się od soboty od 6-ej rano w gmachu Poaugustyańskim przy ul. Piwnej, obok ochrony imienia Baudonina.

* **Komitet zabaw** Towarzystwa cyklistów z p. Goeblem na czele, rozpocznie niezadługo narady, celem ułożenia programu zabaw, jakie odbyć się mają w rzeczonym klubie w sezonie zimowym.

Niezależnie od codziennych ślizgawek na miejscowym stawie, komitet ma zamiar urządzać w każdą niedzielę i święto wielkie maskaradowe zabawy na lodzie oraz... bale kostyumowe i t. d.

* **Sesye.** W dniu 4 listopada odbędą się sesye rzemieślnicze: o godz. 5-ej po południu w sali magistratu pod przewodnictwem p. Kauna, wyborcza, zgromadzenia cieśli; o 6-ej na Nowym Świecie pod Nr. 24, w kancelaryi urzędu, pod przewodnictwem komisarza p. Cichawskiego, kwartalna, majstrów stolarskich.

W niedzielę w mieszkaniu p. Rejmera przy ulicy Chłodnej pod Nr. 21, zbiorą się na kwartalną sesyę subjekci malarscy.

* **Premium.** Ruchliwy komitet salonu artystycznego spółki malarzy i rzeźbiarzy na Nowym-Świecie, przygotował na rok przyszły znaczną ilość rocznych biletów wejścia.

Każdy nabywca takiego biletu, otrzyma w charakterze premium wartościowy przedmiot artystyczny, z zakresu sztuki czystej lub stosowanej.

* **Koncert** na dochód złożonego ciężką niemocą artysty Wilhelma Lityńskiego, odbędzie się 4 p. m. t. j. w przyszły poniedziałek. W wykonaniu przyjmą udział, pani Rzebiczkowa, panny Wisnowska i Noiretówna, pp. Schlötzer, Michałowski, Barcewicz, Aloiz i Myszuga.

* **Karygodny figiel.** Wczoraj wieczorem, w skrzynce pocztowej umieszczonej na gmachu dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej, wszystkie listy w liczbie 49 były zalane atramentem, który jakiś pauper widocznie z figlów, wlał do skrzynki pocztowej.

Z powodu niemożności odczytania adresu, musiano listy owe złożyć w biurze pocztowem. Zarząd pocztowy uprasza z tego powodu osoby, które wczoraj wrzuciły listy do skrzynki na dworcu kolei, aby zechciały pofatygować się do biura na placu Wareckim, dla rozpoznania swoich listów i położenia nowych adresów.

Stratę marek zarząd poczty przyjmuje na siebie.

* **W zgromadzeniu** rękawiczników warszawskich na urzędzie starszego i podstarszego, zatwierdzeni zostali pp. Michalski i Jeziorowski junior.

* **Zarząd kolei konnej** na czas Zaduszek, t. j. począwszy od jutra, wysyłać będzie wagony na Powązki w liczbie kilkudziesięciu Niezależnie od tego, otwarte będą dwa nowe kursa, mianowicie: plac Teatralny-Powązki i plac Zamkowy Powązki. Tramwaje dochodzić będą tylko do figury przy ulicy Dzikiej przy zbiegu z Powązkowską. Wszelkie inne powozy dochodzić będą do samych rogatek — a następnie kierowane będą przez ulicę Okopową do Nizkiej, Nowo-Karmelicką do Gęsiej, Dzikiej, Nowolipek i Przejazd.

* **W parku łazienkowskim** ukończono już roboty nad pogłębianiem i szlamowaniem stawów miejscowych.

Brzegi wysadzono wierzbą koszykarską, stawy zarybiono obfitą ilością karpi.

* **Mieszkańcy Szmulowizny** wnieśli podanie do władzy, o przyprowadzenie tego strasznie zapuszczonego przedmieścia do jakiego takiego porządku. Na

---

a nigdy nie był w kłopocie co do wynalezienia nowego i zajmującego przedmiotu opowieści.

— Opowiedz co nowego Denon—mówił król—i Denon opowiadał niezmużenie, doprowadzając do wściekłości dworzan, którzy spostrzegli, że nie tylko uczucia kobiet, ale i łaskę monarchy zdobywać potrafił.

Po śmierci margrabiny, Denon wysłany został do Petersburga, a potem do Stockholmu jako *attaché* ambasady; w tymże samym charakterze przebywał następnie w Neapolu przez lat siedm, dzieląc czas swój między dyplomacyę, sztuki piękne i wysokie towarzystwo tamtejsze.

Z tych czasów istnieje portret jego, przedstawiający go młodym i pięknym, w uroczym stroju włoskim, z wyrazem oczu zadumanym i tęsknym, a z uśmiechem pogodnym na ustach. Takim, musiał się podobać kobietom.

W tych czasach Denon oddawał się z zapałem malarstwu i został przyjęty jako członek paryzkiej Akademii malarstwa, z powodu obrazu à la Rembrandt, przedstawiającego „Hołd pasterzy przy żłobku“; — obraz ten nie miał większej wartości, ale szczęśliwemu twórcy zapewnił i na tem polu stanowisko. Z obrazów jego najwięcej ma wartości niewielkie płótno, przedstawiające „Śniadanie w Ferney“. Dworak Ludwika XV, musiał oczywiście Denon postarać się o przyjęcie u dworu w Ferney—u Woltera. Nie trafił jednak w dobrą godzinę, bo Wolter odmówił mu zrazu przyjęcia. Ale Denon zdobył go pochlebstwem.

— Jestem dworzaninem królewskim.... rzekł, gdy mu odmawiano wstępu—pragnę być przyjęty u dworu monarchy wiedzy...

Uzyskał czego pragnął, spożył śniadanie z Wolterem i wymalował następnie obraz pełen wdzięku i lekkiej ironii... Wolter przedstawiony jest w szlafmycy i szlafroku, wygląda jak szkielet, ale oczy pałają ogniem, a na ustach drga cyniczne szyderstwo.

Pod pięknem niebem włoskiem zastaje Denona wiadomość o wybuchu rewolucyi. To go wcale nie wzrusza; najspokojniej oddaje się zajęciom swoim, miłostkom i malarstwu. Ale oto donoszą mu, że jego nazwisko wciągnięte zostało na listę emigrantów i dobra jego uległy konfiskacie.

Wówczas nie waha się ani chwili.

Z natury odważny i lubiący igrać z niebezpieczeństwem, co mu sprawiało pewne rozkoszne wrażenie, powraca zuchwale do Francyi i to zuchwalstwo zapewnia mu ocalenie. Wymową swą i dziwnym spokojem umysłu zjednywa sobie członków rewolucyjnego rządu. Nie tylko oddano mu dobra, ale niebawem stał się on protegowanym i ulubieńcem tych, przed którymi drżała cała Francya.

I tak przeżył najsroższe dni teroryzmu, bez rozgłosu, widząc wszystko, nie mówiąc nic, spokojny i ciekawy widz strasznych wypadków.

Długie godziny spędzał na rozprawach trybunału rewolucyjnego, kreśląc na ćwiartce papieru, ukrytej w głębi kapelusza sylwetki, pełne życia i ironii, sędziów. oskarżonych i skazańców. Sylwetki Dantona, Fouquiera, Carriera i innych, znajdujące się obecnie na wystawie paryzkiej, wśród zabytków rewolucyi, tryskają prawdą i życiem i mają, prócz portretowej, niepospolitą wartość artystyczną.

Dzień 9 Thermidora, pozbawił Denona dotychczasowych jego protektorów, za którymi też wcale nie tęsknił. Wierzył coraz mocniej w przepowiednie cyganki. Obiecała mu miłość kobiet i łaski dworu — to się już spełniło.

Nadchodził czas, aby się ziściła i reszta, to jest: aby zabłysła owa piękna gwiazda jego losu. Gwiazda zabłysła, ale już niemal na schyłku tego szczęśliwego życia.

W 1797 r. spotkał Denon na balu u p. de Talleyrand, młodego generała. Generał zażądał szklanki limoniady, Denon podbiegł i ofiarował mu swoję; generał przyjął z podziękowaniem i rozpoczął rozmowę; Denon mówił ze zwykłą sobie łatwością i wdziękiem i w pół godziny zdobył sobie przychylność Napoleona Bonapartego.

Przedstawiony jego małżonce, zyskał również względy, a następnego roku, w jej apartamencie, stojąc przy kominku zziębnięty, bo było to zima i ostra w tym roku, usłyszał skierowane do siebie pytanie:

— Chcesz pan należeć do wyprawy do Egiptu?

Uczeni członkowie komisyi byli już w drodze. Okręty miały niebawem odbijać od brzegów.

Na to pytanie, Denon odpowiada bez wahania:

— Pojadę, bylebym mógł być panem swego czasu i niekrępowanym w ruchach.

To mu przyrzeczono i Denon pojechał, jakkolwiek podówczas liczył przeszło pięćdziesiąt lat wieku. Podczas całej wyprawy odznaczał się niezwykłą odwagą i ruchliwością.

Z teką i lunetą przewieszoną przez plecy, z ołówkiem w ręku, przebiegał

całej tej prawdziwej... szmulowiźnie, liczącej około 15,000 ludności, nie ma ani jednej latarni naftowej, nie mówiąc już o gazowych — a pseudo trotuary, to jedna długa błotna kałuża. Uliczki boczne jak np. Władysławowska — nie możliwe do przebycia w czasie deszczu i słoty, a brak zupełny komunikacyi z Pragą, czyni położenie mieszkańców rozpaczliwem.

* Na ul. Długiej przy wypompowywaniu wody z dołów kanalizacyjnych, czynną jest od wczoraj maszyna parowa, o sile 8 koni, funkcyonująca bez przerwy dniem i nocą.

* Nazwa dotychczasowa „Féeries“ teatrzyku przy ul. Długiej, zostanie zmienioną na „Iluzja“. Szkoda, że się o coś dziwaczniejszego jeszcze nie postarano.

* Laska... z Japonii! Artysta-malarz, p. Zam., jest posiadaczem bardzo pięknej i cennej laski japońskiej, którą mu przysłał z ojczyzny Mikada jeden z jego przyjaciół, od dłuższego czasu zamieszkały w Jeddo.

Laska ta kunsztownie rzeźbiona jest dłutem wytrwałego rzeźbiarza, a przedstawia różne typy narodowe, oraz obrazki humorystyczne, znakomicie uplastycznione.

Za japoński ten okaz ofiarowywano już p. Z. 40 rs., posiadacz wszakże ze swą własnością rozstać się nie chce.

* Na wystawę starożytności nadesłali wczoraj w dziale sztuki starożytnej pp: Adolf Kossowski—płytę fajansową, wyrób perski, emaliowany, przedstawiający sokolnika, flet z kości słoniowej z XVI w., berło z kości słoniowej z czasów Zygmunta Augusta, porcelanę, berlińską, saską, wiedeńską, gdańską, sewrską, korecką, holenderską, duńską i t. p., wreszcie walcownię do złota, pochodzącą z mennicy warszawskiej; pani Izabella Brezowa — łańcuch złoty z emalią, roboty włoskiej z początku XVII w.; Henryk Stypułkowski — wazon bisquitowy, w kwiaty, pochodzący ze zbiorów książąt Czartoryjskich z Puław, wartości 4,000 rs.; baron Józef Weysenhof—monety litewskie z końca XIV w., sztuk 6, pas złotolity z fabryki Paschalisa, pas półlity z fabryki w Kobyłce, klingę karabeli, z wizerunkiem złotym Zygmunta III i napisem: „Sigismundus III Rex Poloniae 1596, klingę od szabli tureckiej z XVII w., bułat z napisem tureckim złotym, wreszcie tabakierkę złotą z miniaturą na kości słoniowej, z podpisem wewnątrz: „Juljan Ursyn Niemcewicz 1791 r.; p. Skowrońska z Gór—koronkę wenecką, ofiarowaną przez królowę Luizę Pruską, pani z Lipskich Jezierskiej; Michał Schönberg, tabakierkę z szyldkretu prasowanego, empire, tacę srebrną z medalionem, wyobrażającym Venus.

W dziale sztuki nowożytnej p. Jan Zakrzewski — przycisk, wyobrażający księcia Radziwiłła panie kochanku; Ksawery Dąbrowski z Rudy Guzowskiej—krzesło dębowe, zydel i ławeczkę.

Komisya szacunkowa oszacowała nadesłane na wystawę numizmaty hr. Czapskiego na 75,000 rs.

* Z koncertu. Wielką salę ratusza i jej galerye, zapełniła wczoraj po brzegi publiczność wyborowę, pragnąca posłyszeć Paulinę Lucca, owę znakomitą śpiewaczkę, która w ciągu lat dwudziestu wprawia w podziw i zachwyt melomanów obu półkuli świata.

Było dość naturalnie takich, którzy podejrzywali, że głos pani Lucca jest już dziś świetnem wspomnieniem tylko, że nie może już mieć dziś tej co ongi świeżości i siły, że sama artystka musiała już stracić bardzo dużo z owego ognistego temperamentu, którym porywała tłumy.

Ci wszyscy co takiego byli zdania zostali... srodze zawiedzeni.

Dosyć było dla Lucci zaśpiewać parę pierwszych frazesów aryi „Voi che sapete“ z opery Mozarta „Wesela Figara,“ aby przekonać odrazu wszystkich, iż mają przed sobą talent olbrzymi, niespożyty, talent wsparty niepospolitą techniką wokalną, zdolny oddawać najgłębsze myśli i intencye kompozytora w sposób jak niepodobna już bardziej zrozumiały dla uczuć słuchacza.

Król „Olch“, wielka arya z opery „Gioconda“ przekonały w dalszym ciągu, że głos Lucci, pomimo wieloletniej pracy scenicznej, zachował w całej swej rozciągłej skali niepokalaną czystość brzmienia, że dźwięczy po dawnemu tonem niezmiernie sympatycznym, że po dawnemu porywa i zachwyca, że po dawnemu zmusza słuchacza do uwielbień i oklasków.

Okazywano też wczoraj artystce te uwielbienia, witano ją przy każdem pojawieniu się na estradzie, nagradzano po każdym numerze owacyjnemi oklaskami.

„Diva“ wdzięcznie i nad wszelki wyraz uprzejmie hołdy te przyjmowała i prześlicznie, po nad program, odśpiewała: „Roslein“ Schuberta, „Si tu m'aimais“ Danza, oraz Habanerę z „Carmen“ wykonane prawdziwie koncertowo, z trudną do opisania finezyą w traktowaniu zarówno melodyi, jak i słów tekstu, podobno pierwszy raz specyalnie dla Warszawy, wygłoszonego po francuzku.

Na z kończenie koncertu odśpiewała Lucca duet z opery „Don Juan“ Mozarta: „La ci darem la mano“ wespół z barytonistą p. Filipem Forstenem.

P. Forsten wykonał sam: romans Gounoda, pieśń neapolitańską z opery Saint-Saënsa „Le timbre d'argent,“ aryę z „Balu maskowego“ i z „Edypa“ Sacchini'ego, oraz nad program pieśń Rotoli'ego.

Umiejętny śpiew, precyzya frazowania, delikatne cieniowanie i w ogóle artyzm wykonania, zjednały mu wczoraj zupełne zadowolenie słuchaczów.

Do śpiewu towarzyszył na fortepianie p. Kahl.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 5; wczoraj w południe ciepła stopni 8.

Przez podkop. Adam Zieliński, niebezpieczny zbrodniarz, do czasu wytransportowania do rot aresztanckich, pozostawał w areszcie na punkcie zbornym.

Wczoraj rano, gdy nadzorca wszedł do celi, aby Zielińskiego oddać straży, znalazł celę pustą, świeży zaś podkop świadczył, że łotr umknąć potrafił.

Nieostrożna jazda. Powożący dorożką nr. 1257, Wincenty Kolecki, najechał na ulicy Wierzbowej, na przechodzącego P. Orłowa, który upadłszy na bruk, uległ bolesnemu zranieniu głowy i zwichnięciu ręki.

Zamach samobójczy. Bronisława Sawicka właścicielka domu nr. 45 przy ulicy Krochmalnej, w zamiarze pozbawienia się życia, wypiła sporą dozę opium.

Na szczęście wypadek wcześnie zauważono i wezwano lekarza, który usunął niebezpieczeństwo.

Kardzieże. Z mieszkania p. Klementyny Dajermanowej na Podwalu pod nr. 3, skradziono dwa futra wartości 234 rs.

— Ignacemu Rafalskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Dobrej pod nr. 49, za pomocą wytrychów, skradziono różną garderobę wartości 60 rs.

— Ze składu wódek Hersza Strofengla na placu św. Aleksandra pod nr. 6, skradziono nocy wczorajszej wódek i wyrobów tabacznych na 100 rs., oraz garderobę.

Złodziej zabrał palto, pozostawił zaś swoję marynarkę.

Z mieszkania Stanisława Naimskiego przy ul. Pięknej nr. 16, z kasy żelaznej zabrali złodzieje 115 rs., oraz zegarek złoty.

— Z mieszkania tokarza Antoniego Stelmaskiego przy ulicy Hrubieszowskiej pod nr. 40, skradziono dwa garnitury, krzyżyk złoty i różne rzeczy wartości 157 rs.

— Z bóżnicy przy ulicy Twardej pod nr. 40, skradziono 5 mosiężnych świeczników wartości kilkudziesięciu rubli.

Gewałt! Wczoraj około południa, do Nalewkowskiego oddziału straży nadbiegła chmara żydów, z krzykiem, iż na ulicy Wałowej, wszczął się ogromny pożar, i że mieszkańcy duszą się od dymu.

Straż natychmiast wyruszyła, przybywszy jednak na miejsce znalazła na powyższej ulicy pod nr. 8 na targu zwanym „Wolnica“ gorejące tylko sadze w kominie wiodącym od wędzarni śledzi utrzymywanej przez Ksyla Grynwulcera.

Ogień niebawem ugasili kominiarze przybyli ze strażą, ku ogólnemu zadowoleniu zestrachanych i wrzeszczących potomków Judy.

Zaginiony. Teofil Rybiński, zamieszkały przy ulicy Hożej nr. 5, wyszedł przed dwoma tygodniami na miasto i dotychczas nie wrócił.

Zamach samobójczy. Anna Szymańska, zamieszkała przy ulicy Grzybowskiej pod nr. 76, lat 40, w zamiarze samobójstwa, wypiła sporą dozę fosforu rozpuszczonego w wodzie.

Otrucie zaraz zauważono i po doraźnej pomocy odwieziono do szpitala św. Ducha.

* Wspomnienie pośmiertne. Otrzymujemy w tej chwili smutną wiadomość o śmierci ś. p. Adama Gumowskiego, właściciela majątku Góry w powiecie Grojeckim.

Był to obywatel zacny i powszechnie szanowany, zawsze gotów na usługi ogółu i pojedyńczych a potrzebujących jego rady, czy pomocy.

Z chlubą też i pożytkiem dla społeczeństwa spełniał obowiązki prezesa

---

konno w galopie ogromne przestrzenie, wyprzedzając kolumny wojska, aby zyskać czas do rysowania.

W ogniu kul nieprzyjacielskich, robił szkice tak spokojnie, jak gdyby siedział w swoim pokoju przy stole. Dnia pewnego płynął z kilkoma towarzyszami łodzią w górę Nilu, i nagle ujrzał w oddali jakąś gromadę ruin wspaniałych. Zachwycony, zniewolił towarzyszy, że przybili do brzegu i wstrzymali się czekając na artystę, który rozsiadłszy się na piasku rozpoczął rysować. Kończył właśnie pracę, gdy w tem kula przeleciała tuż obok niego, poruszając w swym locie papier, na którym szkic prawie był wykończony. Denon podnosi głowę i widzi araba, który chybiwszy, ponownie broń swą nabijał. Artysta nie traci ani chwili, porywa swą strzelbę, strzela, trafia araba w samo serce, najspokojniej zamyka tekę z dokończonym szkicem i powraca do łodzi. — Wieczorem oglądano z ciekawością ten rysunek w generalnym sztabie.

Generał Dessaix odezwał się z zarzutem:

— Linia widnokręgu nie jest równo zakreślona.

— Rzeczywiście, potwierdził Denon, ale to wina tego Araba... wystrzelił zawcześnie.

We dwa lata później mianował go Bonaparte generalnym dyrektorem muzeów. Przed tem został już baronem i oficerem legii honorowej.

Stał u szczytu.

Zręczny ten człowiek umiał z niesłychaną łatwością zastosowywać się do okoliczności.

Przed chwilą towarzysz cesarza, jako artysta-żołnierz na koniu, nie odstępujący go ani na chwilę w jego wyprawach do Austryi, Hiszpanii, Polski i Moskwy — teraz czas spędza najspokojniej w muzeach z równem zadowoleniem na twarzy i w duchu.

Niegdyś bawił swem opowiadaniem Ludwika XV w buduarach Wersalu, potem w czasach rewolucyi stał się ulubieńcem Dantona, następnie pod okiem genialnego wodza, wśród wrzawy i zniszczenia bitwy, rysował szkice z krwią zimną i taką swobodą, która w zdumienie wprawiała weteranów armii napoleońskiej — z takąż samą swobodą umiał się znaleźć wśród nowych życia warunków.

Cesarstwo upadło. Wówczas Denon poczuł, że czas użyć spoczynku i postarzeć się w ciszy. W r. 1816 stosownie do swego programu, cofnął się też do prywatnego zacisza, które ozdobił pamiątkami swego pełnego przygód życia.

Zawsze uśmiechnięty i zawsze pogodny, przyjmował u siebie znakomitości wszystkie nietylko Francyi, ale i Europy, które spieszyły nie tylko po to, aby oglądać ciekawe zbiory lecz także, aby spojrzeć na tego starca o włosach siwych jak mleko, opowiadającego o przeszłości z dawną werwą młodzieńczą.

Uśmiech pogodny, który mu przez całe życie wiernym był towarzyszem i teraz nie schodził z ust jego, a wyrył się głębokiemi bruzdami na zgrzybiałej twarzy. Sam zawsze przyjmował gości i oprowadzał po salonach, każdą pamiątkę, każdy przedmiot swojej kolekcyi, ożywiając jakąś legendą. To opowiadał o swoich rozmowach z Ludwikiem XV i z panią de Pompadour, to znowu o przejściach w epoce teroryzmu, to o swoich podróżach z cesarzem, to o przygodach miłosnych—opowiadał zaś tak, jakby się to działo wczoraj; z okiem błyszczącem, z zapałem młodości.

Raz wśród zwiedzania zbiorów, jeden ze zwiedzających wydał nagle okrzyk oburzenia.

A! potwór!

I wskazał ręką na maskę pośmiertną Robespierre'a, przechowaną w osobnej witrynie.

Baron Denon uśmiechnął się dobrodusznie. Nie odczuwał on nigdy do nikogo żadnej nienawiści. Robespierre był dla niego panem chwilowym, jak Ludwik XV i Napoleon, którego potrafił zdobyć jak innych. I przy tej sposobności opowiedział, w jaki sposób spotkał się po raz pierwszy, w nocy, z groźnym dyktatorem.

Komitet rewolucyjny polecił mu był sporządzenie rysunku kostyumów i rozkazano mu, aby się stawił przed komitetem, który się miał zebrać o godzinie drugiej w nocy w tujleryjskim pałacu.

„Poszedłem — opowiadał baron Denon—o godzinie wskazanej. Uzbrojone straże czuwały w przedpokojach źle oświetlonych. Jeden ze straży przyjął mię i wprowadziwszy do dużej sali, odszedł, zostawiając mię samego, prawie w ciemnościach, bo jedna lampa zaledwie małą część sali oświetlić mogła. Poznałem apartament Maryi Antoniny, gdzie przed 20 laty pełniłem służbę jako dworzanin Ludwika XV. Smutne wspomnienia ogarniać mię poczęły, gdy nagle drzwi otwarły się z cicha i jakiś człowiek wszedł szybko na środek sali. Lecz ujrzawszy obcego człowieka, cofnął się nagle: był to Robespierre. Przy słabym płomieniu lampy widziałem, że sięgnął szybko w zanadrze, jakby tam szukał broni ukrytej. Nie śmiejąc do niego przemówić, cofnąłem się do przed-

stowarzyszenia zaliczkowo-wkładowego w Grójcu, delegata władz Towarzystwa ziemskiego, radcy ubezpieczeń, ławnika sądu gminnego i wielu innych.

Skory w niesieniu pomocy dla drugich, sam w krytycznej chwili trudności majątkowych spowodowanych klęskami i ogólnym przewrotem stosunków ekonomicznych, nie doznał pomocy od tych, którzyby mogli, a z poczucia obowiązków obywatelskich powinni byli przyjść mu z pomocą i to właśnie przyśpieszyło zgon jego.

Cześć pamięci zacnego obywatela i oby ziemia, którą tak ukochał, lekką mu była.

---

* **Sosnowice.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*)

Od tygodnia wszystkie fabryki w obrębie Sosnowca znajdujące się, połączone zostały telefonami z centralną stacyą, znajdującą się w Sielcu, kopalni węgla br. Renarda. Oprócz wszystkich prawie domów ekspedycyjno-komisowych w Sosnowicach, włączonych do sieci telefonowej, nadto należą jeszcze fabryki w Sielcach, Milewicach, Katarzynie, Miłobędzie oraz w Sosnowicach. Przedsiębiorstwo telefonowe spoczywa w rękach zakładów fabrycznych w Sielcach br. Renarda, który koszty urządzenia telefonów poniósł z własnej kieszeni.

Abonenci opłacają jednorazowo 75 rs. za urządzenie stacyi i 50 rs. za jednę wiorstę długości drutów. Opłata roczna za prawo używania telefonu wynosi 150 rs. Telefony urządzone zostały przez warszawską firmę Lenczewskiego, pod dozorem naczelnika stacyi pocztowo-telegraficznej w Sosnowcu.

Przedstawienie amatorskie dane tu w dniu 20 b. m. na powiększenie funduszów budowy kościoła katolickiego, pod względem rezultatu materyalnego, powiodło się w zupełności. Grono amatorów zachęcone tem powodzeniem, wkrótce zamierza dać drugie na tenże cel przedstawienie, na które wybrane są sztuki następujące: „Na wędkę“, „Morderca“ i „Chłopi arystokraci.“

---

# Z różnych stron.

× **Miasto Bismarck**, w państwie Dakota, w Ameryce północnej, zagrożone jest pożarem. Dokoła niego palą się już od dni kilkunastu ogromne łąki, napełniając nieznośnym dymem całą okolicę. Kilkanaście ferm i wiosek już spłonęło. Koloniści niemieccy starają się obronić przynajmniej miasto, ochrzcone słynnem imieniem kanclerza niemieckiego.

× **Świadectwo szkolne Napoleona III.** W dziele p. Karola Nauroy, p. t. „Les secrets des Bonaparte“, znajduje się między innem i świadectwo szkolne Napoleona III-go, z czasów, gdy jako książe przebywał z matką przez lat kilka w Augsburgu. Wystawione ono jest na jesieni r. 1822 i brzmi: „Książe Karol Ludwik Napoleon, syn księcia St. Leu w Rzymie, urodzony w Paryżu, katolik, lat 14, miesięcy 5. Ma zdolności, nad których rozwinięciem usilnie pracuje, tak, że postępy jego w niemieckim są bardzo dobre, w łacińskim i w arytmetyce dobre, w greckim i historyi dosyć dobre; postępy więc w ogóle: dobre. Na pochwałę zasługuje skromne jego zachowanie się względem kolegów, jak również poszanowanie i wdzięczność, z jakiemi przyjmuje niemiłe mu godziny nauki. Miejsce 24; do otrzymania wyższego przeszkadzają mu trudności niemieckiego języka, z któremi sobie jeszcze poradzić nie może. Z chwalebnem uznaniem otrzymuje promocyę do wyższej klasy“. P. Nauroy zamieszcza też w książce swojej znaczną liczbą raportów, jakie podczas drugiego cesarstwa przesyłane były przez tajnych policyantów do prefektury policyi i zostały tam zachowane. Raporta owe nie oszczędzały nikogo i zawierają najgłębsze tajniki życia prywatnego nietylko najwyższych dostojników, ale i cesarza a nawet cesarzowej.

× **„Sądy Boże“**, upowszechnione niegdyś w wiekach średnich, są dotąd w użyciu w niektórych okolicach Ceylonu. Angielski „Globus“ tak opisuje tę ceremonię: Pewnej kobiecie z wioski Kalutana skradł ktoś zapas ryżu, jaki sobie z ostatnich zbiorów przygotowała, ponieważ zaś sprawca nie był wiadomy, przeto naczelnik wioski postanowił odkryć go za pomocą odwiecznego obyczaju miejscowego. W oznaczony dzień zgromadzono w domu poszkodowanej wszystkich podejrzanych o tę kradzież mieszkańców wioski i ustawiono w półkole około pieca, na którym w tygielku gotował się olej, wyciśnięty ze świeżo zerwanych orzechów kokosowych. Każdy z oskarżonych musiał kolejno zanurzyć trzy palce prawej ręki we wrzątku i po wyjęciu ich opryskać resztką uczepionego u palców oleju oskarżyciela, nad tygielkiem czuwającego. Kto przy tej operacyi krzyknie z bólu, ten bywa za winnego uznany. Otóż, w opisanym powyżej wypadku, wszyscy wytrzymali próbę, z wyjątkiem piętnastoletniego chłopca, który dotknąwszy palcami wrzątku, począł wrzeszczeć w niebogłosy. Ogłoszono go za winnego kradzieży i zbito na miejscu bez miłosierdzia. Sprawa ta jednak doszła do wiadomości miejscowej prawowitej władzy, która też pociągnęła do odpowiedzialności naczelnika wioski i dwie inne osoby, które w urządzeniu „sądu Bożego“ współdziałały. Oskarżono ich o ciężkie uszkodzenie ciała dwunastu osób, tyle bowiem mieszkańców wioski, wraz z nieszczęsnym chłopcem, ma na palcach rany od wrzątku. Sąd jednak, z uwagi, że zwyczaj zakorzeniony jest głęboko i należy niejako do prawideł wiary, skazał oskarżonych tylko na karę pieniężną.

× **Wybuch błotny.** Wieś Kantzorik, położona w odległości 60 kilometrów od Erzerum w Azyi Mniejszej, była dnia 2 sierpnia r. b. widownią strasznego wybuchu błotnego, o którym złożył sprawozdanie akademii nauk w Paryżu p. Corpi, wydelegowany przez rząd turecki do zbadania miejsca tej klęski. Kantzorik był małą wioską w roskosznej dolinie, na wschodnim stoku gór, na wysokości 1800 metr. Na kilka dni przed wypadkiem mieszkańcy przerażeni zostali szmerami podziemnemi i zatrzymaniem się źródeł. Z rozporządzenia władzy przygotowywali się do ucieczki, gdy wybuch nastąpił wśród strasznego łoskotu dnia 2 sierpnia około południa. Potok błota rzucił się z górnych części doliny, strącając z sobą skały i masy wyrwanej z gór ziemi. Cała wioska wraz ze 136 mieszkańcami pochłonięta została w jednej chwili.

Wylana masa błota zajmuje pas od 100 do 800 metrów szerokości na długość 7 do 8 kilometrów; grubość jej w niektórych miejscach dochodzi 10 metrów, a objętość ocenić można na 50 milionów metrów sześciennych. Góra podzieliła się na części rozpadliną, mającą 400 metrów długości, z której wylała się masa błotna, a dotąd wywiązuje się z niej woń silna. Rozpadliny w ziemi wystąpiły w odległości 10 kilometrów od miejsca katastrofy. Jest to niewątpliwie objaw natury wulkanicznej.

× **Żydzi w szkołach w Galicyi.** Ciekawe są dane o liczbie uczniów żydów, uczęszczających do gimnazyów w Galicyi: w Bochni—6, Brodach 166, Brzeżanach 65, Bugaju 54, Wadowicach 14, Drohowyżu 124, Złoczowie 27, Kołomyi 60; w trzech gimnazyach miasta Krakowa 245, w szkole realnej w Krakowie 36; w gimnazyach we Lwowie: w ruskiem i niemieckiem 331; gimnazyum Franciszka Józefa 93, w IV w gimnazyum i w szkole realnej 166 w gimnazyum w Nowym Sączu 23, Przemyślu 98, Rzeszowie 62, Samborzu 38, Sanoku 20; w Stanisławowie: w gimnazyum 139 i w szkole realnej 32, w Stryju 88, w Tarnopolu: w gimnazyum 196 i w szkole realnej 20, w Tarnowie 62, Jarosławiu 76 i w Jaśle 21 żydów. Razem w 31 średnich zakładach naukowych—2,264 żydów, to jest przeszło 20°/₀ wszystkich uczących się; uczniów zaś unitów oko 19°/₀ i około 60°/₀ katolików.

× **Uczeni historycy literatury** szukają oddawna owej bogdanki, która natchnęła Szekspira do napisania znanych 26 sonetów Różni domyślali się różnie. Obecnie donosi londyńska „Academy,“ że Tomasz Tyler przygotowuje do druku dzieło, w którem dowodzi niezbitymi dokumentami, iż opiewana w sonetach szekspirowskich bogini, była panna Mary Fitton, dama dworu królowej Elżbiety, córka sir Edwarda Fitton, późniejsza żona Williama Herberta Pembroke. Nagrobek hrabiny Pembroke znajduje się dotąd w kościele jednej z wiosek hrabstwa Chesbire.

× **Wiek ptaków.** Najdłużej żyjącym ptakiem ma być podobno łabędź, który dochodzi niekiedy do lat 300. Przyrodnik Knauer opowiada w jednem z dzieł swoich, że widział kilku jastrzębi, z których jeden miał lat 162. Sępy i orły również żyją bardzo długo. W r. 1819 zdechł orzeł, który w r. 1715, a więc 104 lat przedtem został schwytany, a już wówczas miał lat kilka. Białogłowy sęp, którego schwytano w r. 1706, zdechł w zwierzyńcu pałacu cesarskiego w Schönbrunn pod Wiedniem w r. 1824. Papugi mogą od czasu, w którym zostały schwytane i ułaskawione, żyć lat przeszło 100. Gęsi i kukułki mogą także doczekać się sędziwego wieku, pierwsze naturalnie o tyle, o ile nie zostaną poprzednio upieczone. Kruki również żyją przeszło lat 100. Sroki zaś, w niewoli trzymane, dochodzą tylko od lat 20 do 25, na wolności żyją znacznie dłużej. Kogut domowy żyje od lat 15 do 20, gołąb—do 10, drobne ptaki śpiewające—od 8 do 18. Krótko stosunkowo żyje słowik w niewoli bo tylko lat 10. Hodowane w Europie kanarki mogą żyć od lat 12 do 15, na wyspach Kanaryjskich zaś, na swobodzie znacznie dłużej.

× **Statystyka życia.** Jedno z lekarskich czasopism angielskich w ostatnim numerze dowodzi, że w ciągu jednego roku na całej kuli ziemskiej umiera przeciętnie jednostek 33,333,333, czyli 91,554 dziennie, 3,730 nagodzinę, 62 na minutę. Przeciętne życie ludzkie trwa 33 lat. Jedna czwarta całej ludności umiera przed siódmym rokiem życia, a przed 17-ym prawie połowa ludności. Na tysiąc jednostek zaledwie jedna dobiega stu lat; do 90-ciu jedna na 500, zaś do 60-ciu jedna na 60.

Kobiety zamężne i żonaci żyją dłużej niż panny i kawalerowie. Na 1000 osób przypada 95 małżonków. W miesiącach czerwcu i grudniu najwięcej zawiera się związków małżeńskich. Stany, w jakich ludzie pracują, mają olbrzymi wpływ na długowieczność. Na 1000 osób, które dożyły 70-ciu lat, przypada: 43 księży lub publicznych mówców; 10 ogrodników lub rolników, 33 robotników, 32 wojskowych, 29 adwokatów lub inżynierów, 27 profesorów i 24 lekarzy. Tym ostatnim więc najkrócej żyć przeznaczono, duchownym zaś najdłużej.

---

# NEKROLOGIA.

† Ś. p. **Aleksander Schober**, współwłaściciel składu win, opatrzony Św. Sakramentami, po krótkich cierpieniach zasnął w Bogu d. 30 b. m., w wieku lat 89. Nabożeństwo żałobne w kościele Przemienienia Pańskiego (przy ul. Miodowej) d. 1 listopada, to jest w piątek o godzinie 10-ej rano, eksportacya zwłok tegoż dnia i z tego kościoła o godzinie 3-ej po południu na cmentarz Powązkowski.

---

# Z prasy ruskiej.

—o—

* **W „Graždaninie“** czytamy:

„Bulgarska Swoboda“ bardzo medytuje nad tem, czy Bulgaryi należy dbać o przyjaźń Austryi lub nie. Organ nihilistów bulgarskich jest zdania, że Austrya bynajmniej nie posługuje się Bul-

---

pokoju i czułem, że za mną śledził wzrok dyktatora. Za chwilę posłyszałem gwałtowny dźwięk dzwonka. Dowiedziawszy się następnie kim jestem i dla czego przychodzę, Robespierre przyjął mię natychmiast i przeprosił za chwilowe nieporozumienie. Podczas rozmowy zachowywał w całem obejściu się swem i w słowach wielką uprzejmość a nawet etykietalność, jak gdyby chciał w ten sposób nie okazać się grubiańskim w oczach dawnego dworzanina króla. Był ubrany z wyszukaną i przesadną elegancyą; kamizelkę miał muszlinową, haftowaną w różowe kwiatki.“

Takiemi to wspomnieniami, pełnemi barwy, odznaczała się rozmowa barona Denon—niejednokrotnie też poruszał on w niej kwestye ważne i naukowe.

— Musiałeś pan dużo się uczyć w swej młodości?—zapytano go raz wśród jakiejś głębszej rozmowy.

— Wcale nie—odrzekł Denon.—Nie uczyłem się wiele, bo unikałem w życiu tego wszystkiego, co nudne. Ale oddawałem się za to obserwacyom, bo to mię bawiło — to zapełniło moje życie i dało mi tysiące rozkoszy.

Tak więc w ciągu lat kilkudziesięciu aż do śmierci, która przyszła także łaskawie, cicho, spokojnie, bez mąk konania, baron Denon był szczęśliwym.

Wśród wszystkich klęsk i katasrof, nasycał tylko swą ciekawość, a nie poruszał się nigdy.

Był człowiekiem zręcznym niepospolicie. Brał od życia to co ono dać może, nie żądając nigdy rzeczy niemożebnych. Egoizm jego łagodzony był artystyczną stroną jego natury; miękkość jej nie przechodziła nigdy w gnuśność, bo Denon wiedział, iż gnuśność jest wrogiem wszelkich rozkoszy godnych człowieka. Był więc odważny i zbierał wrażenia wśród niebezpieczeństw.

Wiedział również, że wyniosłość, oschłość serca, tworzą do koła człowieka mur chiński, przed którym cofa się zadowolenie; więc uprzejmym był i dobrym dla wszystkich. Brakowało naturze jego uporu, wszelka krańcowość była jej obcą, obcym mu był zapał dla rzeczy do zdobycia trudnych, obcym ów entuzyazm, który rodzi bohaterów.

Brakowało mu jeszcze więcej: ściśle określonych zasad, głębokości myśli; nie targały jego umysłem sprzeczności i wątpienia żadne; do serca nie wkradało się nigdy głębsze cierpienie, a zasada wygodnego życia nie dozwoliła mu przywiązywać się do pewnej jakiejś sprawy lub pewnej osobistości. Nie poświęcił siebie dla nikogo...

Byłżeby to typ szczęśliwego człowieka? Niewątpliwie. Ale są organizmy moralne, które się raczej przerażą takiem szczęściem, niż go zapragną; są serca, dla których taki obojętny kwietyzm dobrodusznego egoisty, bez zasad, bez uniesień, bez zapału, wyda się powolnem konaniem, jakąś może czarowną ale ułudną halucynacyą pod wpływem opium czy morfiny, ale nie życiem. Są to dusze, stworzone na to, aby cierpieć, aby się poświęcać, aby tworzyć szczęście dla innych, własnego szczęścia ofiarą. Szczęście na ziemi zdobywa się tylko taką zręcznością i taką filozofią życia, jaką posiadał baron Denon.

(Z „Gazety Lwowskiej.“)

KONIEC.

garyą, aby zawładnąć półwyspem Bałkańskim. Tłomaczy „Swoboda," że to wymysł cankowistów i że Austrya w rzeczywistości myśli o szczęściu Bulgaryi, a rząd bulgarski, podtrzymując dobre stosunki z Austryą, rządzi się interesami własnego kraju, nie Austryi.

„Przeciw Austryi tem mniej powodu występować, ponieważ Austrya otwarcie zupełnie oświadcza się z sympatyami dla Bulgaryi. Prawda, że niegdyś Austrya patrzyła zawistnem okiem na ruch narodowy w Bulgaryi, ale było to jakoby wtedy, kiedy Bulgarya była ruskiem narzędziem. Ale poczęła na nią inaczej patrzeć, odkąd zobaczyła, że Bulgarya nie jest materyałem etnograficznym dla ruskich celów, lecz państwem żyjącem samoistnie dla siebie samego. Wówczas to Austrya pierwsza uznała zjednoczenie Bulgaryi z Rumelią wschodnią i teraz taż sama Austrya najbardziej dopomaga sprawie bulgarskiej.

„Obok tego „Swoboda" cieszy się z tego, że Austrya połknęła Bośnię i Hercegowinę. Gdyby nie to — powiada— groziłoby Bulgaryi niebezpieczeństwo ze strony silniejszej Serbii.

„Tak prawią nihiliści bulgarscy, ratujący niby to Bulgaryę od „piekielnych intryg" Rosyi! Teraz dokończyli dzieła, zaprzedawszy Bulgaryę Laenderbankowi. Rozumie się, że powtórzy się tu ta sama historya co z Serbią, ale pytanie, co nihilistom bulgarskim do prawdziwych spraw Bulgaryi, którą nie oni stworzyli? Oni cieszą się tem, że nie tanio sprzedali Austryi swoje usługi. Oni się zbogacili, a naród w nędzy. Co ich to obchodzi, kiedy ten naród, to tylko przedmiot wyzysku dla nich?

„Ale wszystko ma swoje granice.

„Przyjdzie chwila, kiedy historya wypowie swój surowy a sprawiedliwy wyrok na nihilistów bulgarskich, jak go już wypowiedziała względem serbskich „napredniaków."

---

* „Graždanin" pisze:

— Co też pan myślisz o Koburgu i ostatnich depeszach, odraczających powrót jego do Zofii? Takie pytanie zadał mi dziś jeden z moich przyjaciół.

— A cóż — nic. Myślę, że go zatrzymały sprawy domowe...

— Sprawy domowe. I pan wierzysz w to?...

— Dlaczegóżbym nie miał wierzyć. W Bulgaryi kasy puste, w kieszeni Koburskiego-bulgara także pusto; siedzi więc sobie w zamku Koburskim i naradza się z mamą, czy warto, czy nie warto, wracać do Bulgaryi?...

— A Bismarck bierze czy nie bierze udział w tych poufnych naradach mamy z synkiem?

— Jakto, więc pan myślałbyś, że Bismarck urządza całą tę sztuczkę na korzyść Rosyi?

— Czy na rzecz Rosyi—nie wiem, ale widzę, że w każdym razie coś ukrywają tutaj. Co spowodowało ten pośpieszny wyjazd, raczej ucieczkę z Bulgaryi? Po co te wycieczki, to do Paryża, to do Wiednia, to znowu do Londynu? Po co to odkładanie powrotu do Bulgaryi? I wszystko to jakieś takie tajemnicze. Jak pan sobie chcesz, ale coś się w tem ukrywa.

— Otóż, widzisz pan. Ponieważ nie jestem dyplomatą, więc nie mogę powiedzieć, co się w tem kryje; ale ponieważ Bismarcka mam za człowieka bardzo rozumnego, więc przypuszczam, że w umyśle jego nie może przecież powstać myśl tak naiwna, że wyjazd z Bulgaryi awanturnika Koburskiego, niby za jego inicyatywą, będzie poczytany Bismarckowi za usługę wyświadczoną Rosyi i da pole do żądania usługi za usługę. Dla Rosyi — Bulgarya Koburska jest również obojętną, jak Bulgarya Stambułowska, jak Bulgarya-księstwo, jak Bulgarya - rzeczpospolita. Dopóki Bulgarya nie przestanie być teatrem różnych brudnych i złowrogich intryg, dopóty nie może istnieć dla Rosyi, a co w niej rządzi: czy bezprawia jednego, czy podłość drugiego — to dla Rosyi całkiem obojętne.

„Przypuszczanie zaś, że dla pozbycia się Koburskiego samozwańca w Bulgaryi, Rosya potrzebuje aż usług Bismarcka — to rzecz całkiem błędna i zdradza jeno nieocenianie w sposób właściwy znaczenia i potęgi Rosyi w sprawie Wschodniej. *Dixi*."

---

# TELEGRAMMY
## „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

—o—

**Petersburg,** 30 października. (*Tel. Ag. Pół.*). W Najwyższym Ukazie o nowej pożyczce wspomniano, że szlachta zawsze składała w ofierze życie i majątek dla dobra państwa i ludu. Jest również mowa o tem, że prawo z dnia 12 czerwca wkłada na szlachtę nowy obowiązek skutkiem powołania jej do bliższego udziału w zarządzie miejscowym i w opiekowaniu się potrzebami ludności; wreszcie powiedzianem jest, iż z uwagi na potrzeby szlachty postanowiono nadać dalszy rozwój ulgom w kwestyi kredytu krótkoterminowego za pomocą jednorazowej emisyi listów zastawnych premiowych banku szlacheckiego. W ten sposób bank będzie w możności wydawać dłużnikom po sto rubli rzeczywistych za sto rubli nominalnych pożyczki—i obniżyć procent do $4^1/_2$. Ulgi te rozciągają się i na zaciągniętą już pożyczkę. Następnie z uwagi, że przepisy o karach, nakładanych na nieregularnych płatników, ogłaszane są w cztery lata po otwarciu banku, ukaz mieści specyalne wskazówki, co do regulowania rachunków z dłużnikami.

Sporządzoną na tych zasadach ustawę, rozkazano wprowadzić w życie.

Jednocześnie p. ministrowi finansów polecono ściśle przestrzegać wypełnienia przepisów z dnia 26 czerwca, o karach za nieregularne wnoszenie rat.

W zakończeniu mieszczą się słowa:

„Okazując w całości wspomnianych środków troskę Naszę o przodujący stan w Rosyi, mamy głęboką nadzieję, że dzielna szlachta ruska będzie i teraz tak jak zawsze, wiernym wykonawcą zamiarów, do których skłania Nas ciągła troska o dobro powierzonego Nam przez Opatrzność narodu ruskiego."

**Berlin** 30 października. (Tel. Ag. Półn.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rzeszy, minister wojny, generał Verdy du Vernois, zaprzeczył twierdzeniu deputowanego Bebela, jakoby Rosya była wieczystym wrogiem Niemiec i przypomniał czasy, gdy pułki pruskie i ruskie walczyły razem. Książęta niemieccy — zapewniał dalej minister — na równi z narodem pragną pokoju. Usiłowania cesarza osiągną prawdopodobnie rezultaty.

Bennigsen ubolewał nad tem, że położenie Niemiec zmusza Europę do kolosalnych uzbrojeń, wyraził wszakże otuchę, że z wojny wyjdą Niemcy zwycięzko.

**Wiedeń** 30 października. (Tel. pr. D. D. W.). Poświęcenie ołtarza w klasztorze Karmelitanek w Mayerlingu nastąpi 1-go listopada. Ceremonii dokona proboszcz dworu, ks. Mayer. Uroczystego aktu poświęcenia całego klasztoru dokona na wiosnę arcybiskup wiedeński, kardynał Ganglbauer. W sobotę będzie czytana w Mayerlingu pierwsza msza, poświęcona pamięci arcyksięcia Rudolfa.

**Wiedeń** 30 października. (Tel. pr. D. D. W.). Ks. Ferdynand Koburski powrócił tu, wbrew zapowiedziom, raz jeszcze z Ebenthalu. Dziś wieczorem złożył on wieniec na grobie arcyksięcia Rudolfa.

**Rzym** 30 października. (Tel. Ag. Pół.). Dziennik „Capitale" zwala na Crispiego odpowiedzialność za zerwanie traktatu handlowego francuzko-włoskiego. Podróż Crispiego do Friedrichsruhe była w skutkach swoich zabójczą dla handlu włoskiego.

Kraj ma prawo zażądać od niego rachunku za jego politykę ujarzmienia przez Niemcy.

**Londyn** 30 październ. (Tel. Ag. Pół.). Z Northgeensland telegrafują pod d. 29 b. m.: Nadeszła tu wiadomość, że pastor anglikański Sarage i zostający pod jego kierownictwem nauczyciele, członkowie londyńskiego stowarzyszenia misyjnego i ludzie załogi okrętu „Mary" wymordowani zostali przez krajowców południowo-wschodniej Gwinei. Parowiec „Albatros" wysłany został przez rząd Queenslandu na miejsce wypadku.

**Ateny** 30 października. (Tel. Ag. Pół.). Po skończonych uroczystościach weselnych komitet kreteński doręczył przedstawicielom mocarstw memoryał w sprawie okrucieństw, popełnionych przez wojska tureckie na wyspie Krecie, w konkluzyi swojej domagający się przyłączenia do Grecyi.

(*Otrzymane dziś.*)

**Petersburg,** 31 października. (*Tel. Ag. Pół.*). Gazety zapatrują się bardzo przychylnie na projekt nowej pożyczki premjowej. Nowe bilety premiowe przedstawiające na równi z obu dawniejszemi pożyczkami premjowemi cenny papier oparty także na ziemiach zastawionych w banku szlacheckim, nietylko stoją na równi z obu pożyczkami premiowemi, ale mają te jeszcze wyższość, że nie będą losowane w ciągu lat sześciu i będą do nabycia na dogodnych warunkach ratowych.

W obec zauważonego od dawna dążenia publiczności do nabywania papierów tego rodzaju, spodziewanym jest liczny udział tejże publiczności w zapisach i świetne powodzenie pożyczki.

Na giełdzie dzisiejszej listy zastawne szlacheckie, z wygranemi nabywano po 222 do 225 rs., poprzednie pożyczki premiowe po 253 i 232 rs.

---

## Odpowiedzi Administracyi.

*P. Kapelewskiemu st. Mazowieck.* Na rok przyszły pozostało się 60 kop.

*P. R. B. st. Daszew.* Encyklopedya opłacona w zupełności, „Dziennik" zaś tylko do 1-go grudnia r. b.

*P. Dzieczkowskiemu st. Niżnia Kropiwka.* „Dziennik" opłacony tylko do 1-go grudnia r. b.; żądany nr. „Dziennika" wysłany.

— **Program** większego wieczoru muzycznego w Towarzystwie muzycznem we czwartek d. 31 b. m. 1889 r., urządzonego staraniem p. Michała Hertza.

Część I.

1. Pieśniarz — L. Dietz'a, wykonają chóry Towarzystwa muzycznego.
2. a) Nocturne — Chopin,
   b) Scherzo-Valse — Moszkowski, odegra p. Puczkowska.
3. Arya z opery „Prorok — Meyerbeer, p. Dylewska.

Część II.

4. a) Niebo i gwiazdy,
   b) Róże — Cui, wykonają chóry Towarzystwa muzycznego.
5. Mak—Bożydar, wypowie p. Święcicka.
6. a) Nie ronię łez — Schuman,
   b) Wróżby — Moniuszko, odśpiewa p. Dylewska.
7. Fantazya z opery „Rigoletto" — Verdi-Liszt, wykona p. Puczkowska.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście wyłącznie od strony teatru Wielkiego.

---

— **Nr. 44 „Wieczorów Rodzinnych"** tygodnika illustrowanego dla dzieci, wyszedł z druku i zawiera:

Modliszka chwytonoga, przez Zofię Urbanowską (z drzeworytem).

Podziemia zamku barwałdzkiego p. Boguchwała.

Psiejda, wiersz (z drzeworytem).

Tomasz Alva Edison.

Lew jeźdźcem (z drzeworytem).

Z historyi ruskiej.

Wspomnienia młodego wędrowca z podróży naokoło świata.

Rozmaitości.

Łamigłówki i rozwiązania.

**W Dodatku:**

Dumny szczur (z drzeworytem).

Gra w stalówki.

Na wakacyach, przez Bronisławę Porawską.

Łamigłówka i rozwiązanie.

Skrzynka do listów.

**Dodatek książkowy:**

Szesnastoletni wojewoda, powieść p. Michalinę Zielińską.

Redaktorka i wydawczyni
*Ludwika Hauke.*

---

— Do dzisiejszego numeru „Dziennika" dołącza się dla wszystkich pp. prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych prospekt księgarni Maurycego Orgelbranda na dzieło p. t. „Piękności Kościoła Katolickiego w zewnętrznych uroczystościach, obrzędach i zwyczajach".

---



— Uczeń klasy II chłopiec zdolny, bardzo pracowity i prowadzący się wzorowo, nie ma funduszów na opłacenie wpisu szkolnego i udaje się o pomoc w tym względzie do tych co cenią oświatę.

# Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

## Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 30 b. m. pszenicę płacono:

| | | |
|---|---|---|
| Za pstrą | .— | .— |
| — białą | 6.15—6.30 | |
| — wyborową | 6.35—6.50 | |
| — ordynarną | .— | .— |
| Za żyto wyborowe | 5.00— | .— |
| — średnie | .— | .— |
| — wadliwe | .— | .— |
| Za jęczmień | .— | .— |
| Za owies | 2.70—3.00 | |
| Za grykę | .— | .— |

Na stacyi Praga drogi ż. W.-Teresp. w dnia 30 b. m. 1889 r.

Pszenica wyborowa 99 — 101, średnia — — —, ordynaryjna — —.

Żyto wyborowe 83—85, średnie 76 – 82, ordynaryjne 75—79.

Jęczmień wyb. 80 —99, średni 75 – 79, ordynaryjny ——.

Owies wyborowy 8 —86, średni 75—79 ordynaryjny 6 —72.

Wyka ——, ——.

Groch wyborowy — — — średni — ordynaryjny ——.

Kasza jaglana wyborowa 107—115, średnia——, ordynaryjna ——.

## Targi zbożowe.

**Odesa**, 29 października. W dniu dzisiejszym płaciły tuta:

| Pszenica: | kop. za pud. | | | |
|---|---|---|---|---|
| sandomierka biała | od | 35 | do | 102 |
| ozima żółta | „ | 86 | „ | 103 |
| ozima czerwona | „ | 84 | „ | 103 |
| ozima besarabska | „ | 85 | „ | 103 |
| gryka | „ | 82 | „ | 103 |
| Żyto | „ | 59 | „ | 71 |
| Owies | „ | 60 | „ | 80 |
| Jęczmień | „ | 54 | „ | 62 |

Na rynku zupełny zastój w handlu zbożem, ceny nominalne.

**Libawa**, 28 października. Pogoda: mroźna.

Na tutejszym rynku płacono za pud

Żyto: stale, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 77½ do 78 kop., lekkie — do — kop.

Owies: biały b. zm., loco 72—73 k. wyborowy 76—80 k., lit. od 70 do 73 k. szarpany (bez ości) stale, z wagą 85 f. 75—76 k., z wagą 90 f.: 78—81 kop. czarny słabo, czarno-pstry od 67 do 68 k., czarny od 69 do 71 kop.

Jęczmień stale, od 67 do 68 kop. wyborowy od 69 do 0 kop., pastewny 66—67 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha — — kop.

Hreczka lekka od 75 do 76 k., z gwarancyą wagi 100 f. 81—82 kop., na dostawę 81—82 kop.

Groch 78 do 86 kop.

Wyka — do — kop., lit. —— kop.

Fasola biała 95—100 k., zielona 110 k.

Siemię lniane: b. zm., 113—130 k.

Makuchy lniane 50—103 kop., konopne 52—55 kop.

Otręby pszenne 52 do 59½ kop., żytnie —,— kop.

Konopie 95—95½ k., na dostawę — k.

Lnica 120 – 130 kop.

Dowóz w dniu 25 i 26 paźdz. wynosi 161 wag. żyta, 39 wag. jęczmienia, 256 wag. owsa, 219 wag. różnych zbóż.

**Wrocław**, 29 października. Pszenica stalej, biała 66 182 m., żółta 165 181 m., świeża biała — — — m., żółta — — — m.

Żyto: wyżej, loco 160 171 m., na dostawę: wyżej, na paźdz.-listop. 171.00 m., na listopad-grudzień 170.00 m., na kwiecień-maj 169 m.

Jęczmień 30 165 m.

Owies 148 – 160 m.

Groch 140— 70 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Rzepak wyborowy 295—303 mrk., średni 281—283 m., gorszy 265—271 m.

Olej rzepakowy październik 70.00 m., paźdz.-listopad 66.00 m. za 100 kg.

**Berlin**, 29 października. Pszenica (żółta) niżej, paźdz.-listopad 182.00 m., kwiecień-maj 190.50 m.

Żyto: b. zm., paźdz.-listopad 165.25 m. kwiecień-maj 167.00 m.

Owies: paźd.-listop. 154 50 m. za tonę.

Olej rzepiowy: na październik 70.50 m., kwiecień maj 69.50 m.

**Wiedeń** 28 październ. Pszenica: b. zm., płacono za jesień fl. 8 c. 45. na wiosnę fl. 8 c. 92.

Żyto wyżej, za jesień fl. 7 c. 60 za 100 kg.

**Nowy-York**, 28 paźdz. Pszenica: czerwona ozima niżej, loco 84½ c., paźdz. 82⅝ c., grudzień 84⅛ c.

Kukurydza 40⅛ c. mąka 2 d. 85 c. za buszel.

## Okowita:

„Rektyfikacya warszawska“ płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.40 rs.

Cena okowity z dnia 30 października.

| | | |
|---|---|---|
| Hurt. skł. wiadr. | $835^{7}$—$838^{7}$ | 272 273 |
| Pojed. szynk. w. | 848 —851 | 276—277 |

78% z akcyzą po 9¼%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

**Warszawa** 30 paździer. Na placu tutejszym płacono dziś za okowitę: $8.35^{7}$ za wiadro, czyli 2.72 za garniec.

Dowozy duże. Usposobienie słabe.

**Hamburg**, 28 październ. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na paźdz. i paź.-list. 22¼ m. na listopad-grudzień 22¾ m., na kwiecień maj 21 m.

# Kurs Giełdy Warszawskiej.

z dnia 30 b. m. 1889 r.

| Weksle. | żądano | płac. |
|---|---|---|
| Berlin z d. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| „ z k. t. 2 d. 100 m. (161—). | 47,55 | —,— |
| Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| „ „ k. t. 2 d. 100 m. | —,— | —,— |
| Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł. | —,— | —,— |
| „ z k. t. 3 m. 1 Ł. | 9,56 | —,— |
| Paryż z d. t. 10 d. 100 fr. | —,— | —,— |
| z k. t. 14 d. 100 fr. | 38,40 | —,— |
| Wiedeń z d. t. 8 d. 100 fl. | —,— | —,— |
| z k. t. 4 d. 100 fl. (188—) | 81,30 | —,— |
| Petersburg z d. t. 8 d. 100 rs. | —,— | —,— |
| **Papiery Państwowe.** (za 100 rs.) | | |
| Listy Likwid. Król. Pols. duże | 88,— | —,— |
| „ „ małe | 87,50 | —,— |
| Rossyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs. | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 em. 100 rs. | 100,— | —,— |
| „ „ „ 3 em. 100 rs. | —,— | —,— |
| Rossyjs. Poż. Prem. z 1864 r. 1 em. | —,— | —,— |
| „ „ z 1866 r. 2 em. | —,— | —,— |
| Bilety Banku Państwa Ros. 1 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ 3 em. | —,— | —,— |
| „ „ „ 4 em. | —,— | —,— |
| Renta kolejowa. | —,— | —,— |
| 5% pożyczka wewnętrz. z r. 1887 | 84,15 | —,— |
| „ „ małe | —,— | —,— |
| Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB | 96,75 | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 s. lit. A | —,— | —,— |
| „ „ „ 2 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 3 s. lit. A | 95,40 | —,— |
| „ „ „ 3 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 4 s. lit. A | —,— | —,— |
| „ „ „ 4 s. lit. B | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| „ „ „ 5 s. lit. AB | —,— | —,— |
| „ „ „ małe | —,— | —,— |
| Listy Zast. m. Warszawy seryi 1 | 98,50 | —,— |
| „ „ „ seryi 2 | 95,75 | —,— |
| „ „ „ seryi 3 | 95,— | —,— |
| „ „ „ seryi 4 | 94,50 | —,— |
| „ „ „ seryi 5 | 94.40 | —,— |
| Obligi m. Warszawy duże | 91,25 | —,— |
| „ małe | —,— | —,— |
| Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1 | —,— | —,— |
| „ „ „ „ kr. | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 2 | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 3 | —,— | —,— |
| „ „ „ „ 4 | —,— | —,— |
| „ „ Kalisza | —,— | —,— |
| „ „ Lublina | —,— | —,— |
| „ „ Płocka | —,— | —,— |
| Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems. | —,— | —,— |
| „ „ Wileńskie Ziem. dł. t. | —,— | —,— |

**Wartość kuponu z petr. 5%**

| | |
|---|---|
| Listów Zastawnych nowych | 166,8 |
| „ Zastaw. m. Warszawy | 85,6 |
| „ „ „ Łodzi | 288,5 |
| „ Likwidacyjnych | 155,2 |
| Pożyczka premiowa 1-ej emisyi | 188,5 |
| „ „ 2-ej emisyi | 59,4 |

**Monety i Banknoty.**

| | n. urz. | n. nieurz. |
|---|---|---|
| Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.) | — | — |
| Półimperyały stare | — | — |
| Marki Niemieckie | — | 48 |
| Austryackie banknoty | — | 82 |
| Franki | — | 39 |
| Wartość rubla kred. w złocie | — | — |
| Kupony celne | — | 154 |

## WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

| Zkąd: | Komu: |
|---|---|
| Otrzymane dnia 15 | (27) paździer. |
| Z Rostowa nad Don. | Frissberg |
| Z Władykawkazu | A. Dombrowolski |
| Otrzymane dnia 16 | (27) paździer. |
| Z Brześcia | Udler |
| Z Brześcia | Sztifter |
| Z Lublina | Bukowski i S ka |
| Z Unterbarmen | A. Hiedersaal |
| Z Abaujszanto | B. Silbersztein |
| Z Kaługi | Z. Grysman |
| Z Prożany | Masiewickiemudla Rozowskiego |
| Z Kiszyniewa | Kom. 3 roty Poltowskiego pólku |
| Z Międzyrzeca | A. Łabracka |
| Z Rostowa | Szczukinu |
| Otrzymane dnia 16 | (28) paździer. |
| Z Wilna | Sarnak |
| Z Łomży | Dr. Chyliński |
| Z Petersburga | Efratu Widel Puryszewa |
| Z Żytomierza | Zambierzycki |
| Z Petersburga | M. Petermass |
| Z Efremowa | Bieszkin |
| Z Bobrujska | W. Graf |
| Z Kowna | Plocer |
| Z Moskwy | Solec 41 |
| Z Radomia | Wojcika |
| Z Rygi | Wertheimer |
| Z Łodzi | Polus |
| Z Grodna | Szumkowski |
| Z Radoszkowicz | Kler |

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

## LOSOWANIA

### 5 proc. Oligacye St.-Petersburgo Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Ciągnienie z dnia 13 maja 1889 r (Dalszy ciąg)

Od 8-ej do 50-ej seryi włącznie:

Po 500 Rubli Nr. 78533 535 537 538 541—544 571—580 79394 395 397 399 400 111175—180 182—185 188—198 121040 —049 124261—260 272 2 3 276 279 154675—638 157581—587 174451—459 462 —469 471—478 190332—849 199993 994 996—999 200000—009 218575—579 590 591 592 594—599 600 695 686 698 699 701—707 710 238011—016 021—025 029—033 243546-550 604—609 611—614 248101 102 103 105 106 108 109 113 114 116 117 119—128 264001 004 005 006—020 041 044 043 046 275039—049 071—082 084 086—089 287478 479 481—99 295861 869 871—874 876—885 309801 812 814 815 819 822 361651—655 657—662 665 677 343701—715 719—728 730 741—748 321748—761 767—774 776 778—783 785—791 794—798 382801—805 807—817 8 9—828 830 833 785—791 794—793 38 801—805 807—817 819—828 830 833 840 842 843 846 847 410801 803 814 817—823 825—832 835 838—859 862—866 428301—306 808 309 811—316 817—327 3 4—339 341 343—348 350—359 362 364 466403—407 409 420 433 434 435 4 7 455 459 461—478 496501—507 510—520 531—549 551 552 554—559 561 562 514174—195 522602 603 604—614 548901—907 909—916 918 926 928—9 6 938 940 941 564002—012 014 021 023 026 028—035 578007—016 018 019 020 023 028—043 600401-428 620201—209 211—223 337 228 230—234 636151—168 170 173—179 181 182 658301 302 305—368 810—821 823 825—829 331 332 339—345 679407 409—412 414 415 416 418 419 420 421 423 424 425 427—434 436—440 697301—310 313 314 318 319 321—325 327 329 330 331 333 334 338 341—344 719027 028 029 032 059 747258 268 270—282 284—288 296—299 300—315 764851 857—861 863 865—876 878—883 885—887 781151—156 158—170 799251—261 263—268 270—272 815357—372 875 876 829751—759 761 762 763 842601 602 604—609 851101—104 106 857105 106 107 111—115 863351—355 867801 802 803 806 807 808.

(d. c. n.)

# Teatry Warszawskie.

Dnia 31 października.

### Teatr Wielki.

**Dziś**: „Faust“ (występ p. Elizy Litta oraz pp. Maïne'a i Wulmana).

Jutro: „Meluzyna“ (występ p. Giuri).

Sobota: „Lukrecya Borgja“ (występ p. Wulmana).

Niedziela: „Gizella“ i drugi akt „Warszawy“ (występ p. Giuri).

### Teatr Rozmaitości.

**Dziś**: „Nasi najserdeczniejsi.“

Jutro: „Fernanda.“

Sobota: „Aktorowie dworu.“

Niedziela: „Nietoperze.“

### Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

**Dziś**: „Ali-Baba.“

Jutro: „W ruinach.“

Sobota: „Nitouche“ (występ p. Zimajerowej).

Niedziela: „W ruinach.“

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

# OGŁOSZENIA.

ŚWIEŻO OTRZYMANĄ

# Oliwę Nicejską Vièrge

Oliwę Nicejską Surfine 2085

ma zaszczyt polecić

## SKŁAD MATERYAŁÓW APTECZNYCH

## Wiktora Waligórskiego

**Nowy-Świat Nr. 38, w Warszawie.**

---

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa.

# „ŚWIAT SNÓW"

niezwykle interesujące dzieło myśliciela francuzkiego

## MAXA SIMONA,

w tłomaczeniu **J. K. Potockiego,** obejmuje następujące kwestye: 1) Marzenia senne w ogólności. 2) Marzenia senne i zmysły. 3) Marzenia senne i organizm. 4) Marzenia senne i umysł. 5) Halucynacya wzrokowa. 6) Istoty niewidzialne i głosy. Nowy sposób zapatrywania się na halucynacye psychiczne i niespójność w manii. 7) Halucynacye czuciowości powonienia i smaku. Inkuby, sukuby i upiory. 8) Halucynacye fizyologiczne. 9) Halucynacya hypnagogiczna. 10) O ekstazie. 11) O hypnotyzmie. 12) O złudzeniu (iluzyi). 13) Raj sztuczny. 14) Halucynacya pustyni (ragle). 15) Mózg i sny.

2228 Cena egz. rs. 1 kop. 20, z przesyłką rs 1 kop. 35.

**Do nabycia we wszystkich księgarniach.**

---

## Do Składu Ryb wędzonych,

### Kawioru, Owoców i Delikatesów

## MICHAŁA S. KRIUKOWA

**120 Marszałkowska 120**

W WARSZAWIE, 2125

nadszedł transport **jarząbków, cietrzewi, kilek, łososia i świeżego jesiotra.**

CENY MOŻLIWIE NIZKIE

---

Gwarantuje się za dobroć szycia.

## !!Na Gwiazdkę!!

### 1 Milion

**już sprzedanych!**

miniaturowych opatentowanych maszynek do szycia dla dziewczątek od lat 4 do 12 jak również mogące służyć i dorosłym osobom. Cena tylko Rs. **3.50.**

Główna sprzedaż w Warszawie, Leszno 14. Handlującym stosowny rabat.

**Fr. Drechsler.**

2207

Poszukuje się zdolnych agentów na prowincyę i Cesarstwo.

---

# ZGAGĘ

**Nadmiar kwasów żołądkowych.**

**Kwaśny smak w ustach, pieczenie w gardle, niestrawność** spowodowaną użyciem zbyt tłustych pokarmów, **ból żołądka,** usuwa natychmiastowo użycie dwóch **Pastylek digestiwnych Russyana.**

**Wyłączna** hurtowa i detaliczna sprzedaż w Laboratoryum W. Russyana ul Senatorska Nr. 10. Cena pudełka 40 kop. z przesyłką na prowincyę, niemniej dwóch pudełek rs. 1.

**Adres: Russyan, Warszawa,** ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego 11

---

## W MAGAZYNIE

# Maryi Drasz

6. Nowo-Senatorska 6

**Bižuterya brylantowa do wynajęcia na wieczory i bale.** 2227

---

## Pralnia Bielizny

przyjmuje wszelką bieliznę w zakres prania wchodzącą i wykonywa takową z najświeższą elegancyą po cenach jak najumiarkowańszych. **Róg Nowego Swiatu i Ordynackiej Nr. 14**

---

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

# VELOUTINE

**Puder ryżowy specyalnie**

PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez **CH^{ES} FAY,** Fabrykanta Perfum

**PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ**

145

---

Wyłącznie dla pp. Prenumeratorów „DZIENNIKA" wydawanem jest za koszt zaledwie papieru i druku dzieło p. t.

# ENCYKLOPEDYA POWSZECHNA

## KIESZONKOWA

### wraz ze „Słownikiem Wyrazów Obcych" w języku polskim używanych.

(130 arkuszy druku na pięknym welinowym papierze i 53 tablice rysunkowe).

Wzorowany na bardzo licznych a ciągle pojawiających się wydawnictwach tego rodzaju — angielskich, niemieckich i francuzkich — Podręcznik podobny czyli podobna Encyklopedya bieżąca, obejmująca ogromną liczbę informacyj sięgających aż po bieżącą chwilę, **potrzebną jest każdemu wykształceńszemu człowiekowi.**

Całość zawrze się w jednym tomie, odbitym na pięknym papierze welinowym, drobnym ale bardzo czytelnym drukiem, formatu małej szesnastki. Tom ten, według pierwotnej zapowiedzi, miał objąć około **siedmdziesięciu arkuszy druku,** i jako objaśnienie do tekstu **trzydzieści tablic** rysunków odnoszących się do różnych gałęzi wiedzy, obecnie z powodu napływającego materyału dzieło całe powiększone zostało do 130 arkuszy druku i 53 tablic rysunków.

O wartości, wielkiej pożyteczności samej **„Encyklopedyi Powszechnej Kieszonkowej"** będzie się można zresztą przekonać dowodnie, dopiero po ukończeniu dzieła, przy czytaniu pism lub książek i potrzebie zasięgnięcia doraźnej informacyi. Uznaje to snać już i teraz jednakże czytająca publiczność, skoro liczba prenumeratorów Encyklopedyi wzrasta bardzo i bezustanku, i skoro pierwszych zeszytów już znaczną liczbę trzeba było naddrukowywać. Nie od rzeczy też zapewne będzie gdy przypomnimy, iż w Encyklopedyi o jakiej mowa, na informacye w w rzeczach najbardziej nas obchodzących zwróconą jest troskliwa uwaga, że dział biograficzny polski obejmuje ogół pracowników na jakichbądź polach zasłużonych, i że wyrazy cudzoziemskie w języku naszym używane, są wprowadzane w największej możliwie liczbie i troskliwie objaśniane.

### WARUNKI NABYCIA:

**W Warszawie** za **12** zeszytów obejmujących **80** arkuszy druku rs. **1** kop. **80,** za każdy zeszyt następny kop. **10; na prowincyi** za **12** zeszytów z przesyłką rs. **2** kop. **60,** za każdy zeszyt następny z przesyłką kop. **15.**

**Wszystkich zeszytów będzie 20 (dwadzieścia). Wyszło już zeszytów szesnaście od lit. A do włącznie Pociej—Poczekanie z 38 tablicami rysunkowemi.**

Adres Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich"

**Mazowiecka 11, w Warszawie.**

---

# ZNACZNY ZAPAS

rozmaitych druków

# DLA SĄDÓW GMINNYCH

po cenie 15 kop. za librę

JEST DO NABYCIA W KANTORZE DRUKARNI

**NOSKOWSKIEGO**

W WARSZAWIE,

**Mazowiecka Nr. 11.**

---

# OGŁOSZENIA DROBNE.

## Posady i prace.

**Kobieta** w średnim wieku poszukuje miejsca stałego do zarządu domem, do szycia, do towarzystwa i t. p. Oferty L R., w Redakcyi „Dziennika". 2199

**Niemłoda** kobieta poszukuje miejsca do zarządzania gospodarstwem domem lub przy dzieciach. Hoża 22, m. 29. 2224

**200 rubli** i więcej za wyrobienie posady rządcy majątku w Cesarstwie ofiaruje doświadczony agronom i buchalter, szlachcic 36 lat, posiadający chlubne świadectwa. Zapewnia się dyskrecyę. Oferty proszę nadsyłać do kantoru „Dziennika" pod literami W. G. 2138

**Panny** uzdolnione do białego haftu znajdą stałe zajęcie za dobrem wynagrodzeniem. Trębacka Nr. 9, m. 6. 000

## Kupno i Sprzedaż.

**Najtaniej** zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe z dwuletnim poręczeniem u zegarmistrza M. POZZI, Nowy Świat Nr. 81 (róg Chmielnej). Żądającym cenniki wysyłają się franco 1671

**Numizmaty,** marki, książki kupuje, sprzedaje Księgarnia, Leszno 22 (wprost Orlej). 2087

**Warsztat** mały ślusarski jest do odstąpienia z różnemi narzędziami i wyrobami. Chłodna Nr. 27. 2176

**Łóżeczko** dziecinne i inne meble do zbycia. Wspólna 39, miesz. 15. 2186

**Jest** do sprzedania futro męzkie, niedźwiedzie w dobrym stanie. Ulica Mylna Nr. 7 mieszkania Nr. 4. 2194

**Fortepian** krótciutki, cały blat żelazny, rs. 45. Elektoralna 10, m. 20. 2212

**Wieńce, wianki,** lampki i lichtarzyki (nowość) na groby, sprzedaje najtaniej, oraz posiada 150 kapeluszy żałobnych od rs. 2. Zakład pogrzebowy W. Świejkowskiego. Senatorska 82, wprost kościoła. 2214

## Doniesienia rozmaite.

**Rs. 3 nagrody.** Idąc ulicami: Próżną, Wielką, Śliską, Twardą na Pańską, zgubiono guzików stalowych tuzin, flaneli pąsowej 3 łokcie i koronki kremowej kilka łokci. Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ulicę Pańską Nr. 104, miesz. 5, na 1 piętrze. 2236

**Szlifiernia** Szkła i Porcelany B. Chodaczyńskiego przyjmuje wszelkie roboty szlifierskie, raz reperuje i skleja. Krakowskie-Przedmieście Nr. 78. 000

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою,—Варшава 19 Октября 1889 года.